

Wirus zjada gospodarkę

8 kwietnia 2020

Część osób straci swoje źródła utrzymania, może czekać nas także fala bankructw. Skutki społeczne będą zapewne ogromne.

Początek 2020 roku zostanie zapamiętany jako okres globalnej walki z wirusem, który przez swoją zjadliwość i praktycznie nieskrępowaną mobilność ludzkości rozprzestrzenił się na niespotykaną dotąd skalę. Można szacować, że w najbliższych dniach liczba osób zainfekowanych przekroczy zapewne 200 tys. osób na całym świecie.

W skali całej populacji może się to wydawać niewiele, ale praktycznie wszystkie rządy na świecie podejmują działania, by ta liczba nie zwiększyła się w znaczący sposób. Oznacza to jednak bezprecedensowe skutki dla przyjętego dotychczas modelu życia, jak i całej gospodarki.

Walka z pandemią

Bezpośrednim skutkiem walki z pandemią jest i będzie bezprecedensowy w ostatnich latach spadek międzynarodowej wymiany gospodarczej. Z uwagi na zamknięcie granic, centrów handlowych, restauracji, obiektów kulturalnych w najbliższych miesiącach drastycznie spadnie konsumpcja prywatna.

Część sektorów gospodarczych, jak branża rozrywkowa, restauracyjna, a przede wszystkim branża turystyczna i transportowa musi przygotować się na gwałtowne spowolnienie. Na chwilę obecną poza Azją, gdzie drakońskie ograniczenia w mobilności mieszkańców zaczęły przynosić wymierne skutki, trudno jest mówić o wygranej z wirusem, za wcześnie więc jest szacować całą skalę problemu.

Pandemia COVID-19 ma swoją genezę w Chinach, gdzie do dziś mieszka najwięcej osób dotkniętych chorobą. Podjęte przez rząd

chiński działania zapobiegawcze wyłączyły jednak dużą część chińskich mocy produkcyjnych, co będzie miało bezprecedensowy wpływ na globalne łańcuchy dostaw. Część komponentów, jak zaawansowana elektronika czy odzież są produkowane w dużej mierze właśnie w Azji Południowo – Wschodniej. Przedsiębiorstwa z innych regionów świata, też już dotknięte skutkami pandemii, będą musiały sobie poradzić bez tych czynników produkcji. Sytuacja w znaczący sposób spowolni więc globalną gospodarkę, przynajmniej w pierwszym półroczu bieżącego roku.

Na krajowym gruncie

Najwcześniej wpływ koronawirusa dotknął w Polsce branżę eventową (impresz i spotkań) oraz turystyczną. Zamknięcie galerii handlowych spowolni cały sektor sprzedaży detalicznej. Odczują to zarówno poszczególne przedsiębiorstwa, jak i krajowy budżet, który zostanie pozbawiony znaczącej wartości wpływów podatkowych.

Wszystko będzie zależało od czasu trwania pandemii, ale należy przygotować się na krótkotrwałe spowolnienie gospodarcze, bądź nawet krótkoterminową recesję. Skutki społeczne będą zapewne ogromne, część osób straci swoje źródła utrzymania, może czekać nas także fala bankructw części przedsiębiorstw.

W najbardziej czytelny sposób wpływ pandemii widać, jeśli spojrzymy na giełdowe indeksy. Indeks WIG20 spadł do poziomów obserwowalnych ostatnio podczas kryzysu finansowego z 2008 r. Dzienny spadek indeksu potrafił osiągnąć wartość ponad 13 proc. Niewiele lepiej zachowywały się indeksy globalne, konsumując cały wzrost wygenerowany w ostatnich dwóch latach.

Działania wspomagające

W najbliższych miesiącach możemy spodziewać się bezprecedensowych działań ze strony polityki monetarnej i

fiskalnej. Stopy procentowe niemal na pewno zostaną obniżone, wprowadzona zostanie stymulacja monetarna.

Jeszcze mocniejszy efekt zobaczymy ze strony polityki fiskalnej, gdzie rządy będą musiały przeciwdziałać negatywnym skutkom dla gospodarki. Prawdopodobnie poluzowane zostaną kryteria fiskalne dotyczące zadłużenia. Wprowadzone zostaną obniżki podatków oraz subwencje dla najsilniej dotkniętych kryzysem sektorów gospodarczych.

Być może rozwój zasięgu wirusa będzie katalizatorem dla odważniejszych zmian w strukturze międzynarodowych stosunków gospodarczych, jak i w samym sposobie pracy. Tak jak epidemia dżumy z XIV w., która poza ogromnym spustoszeniem demograficznym Europy Zachodniej, stała za zmianą stosowanych od lat czynników produkcji, rozwojem manufaktur i wzrostem zamożności europejskiego społeczeństwa w kolejnych wiekach.

W obecnej sytuacji głównym problemem, oczywiście znanym od dawna, jest koncentracja niektórych środków produkcji w Chinach. Pomimo świadomości problemu, wcześniej brakowało impulsów do zdecydowanych zmian. Być może obecny model globalizacji gospodarki za kilka lat będzie wyglądać zupełnie inaczej. Niektóre projekty już się toczą.

Kolejnym czynnikiem może być intensyfikacja istniejących trendów, jak dalszy rozwój handlu na odległość, w coraz bardziej zaawansowanych formach, czy zmiana systemu pracy ludzi (wzrost znaczenia pracy zdalnej, stworzenie nowych efektywnych rozwiązań wspierających te trendy). Możliwości można wymieniać w nieskończoność. Jest też w tym duża szansa dla Polski, jeśli oczywiście odpowiednio szybko poradzimy sobie ze skutkami pandemii.

Szansa dla rynku

Po ostatnich przecenach wiele spółek na krajowej giełdzie stało się śmiesznie tanich. Nie sugeruję oczywiście wchodzenie

na ślepo na rynek, gdyż nie wiemy, jak długo potrwają spadki. Jednak taki niski poziom wycen jest idealnym momentem na stopniowy wzrost zaangażowania w akcje, z myślą o perspektywie 3 do 5 lat. Wybierać należy branże, które dostały rykoszetem przy globalnej wyprzedaży.

Co robić obecnie?. Przede wszystkim zachować spokój. Nawet jeśli dotkną nas skutki pandemii, nie musi to oznaczać najgorszego scenariusza. Jeśli zostaliśmy zmuszeni do pozostania w domu, można ten czas wykorzystać na własny rozwój oraz poświęcić go rodzinie.

W dłuższym terminie gospodarki odbijają, a dynamiczny wzrost zawsze daje więcej szans niż zagrożeń. Nawet jeśli obecnie jest trudno, należy to ze spokojem przeczekać i z optymizmem patrzeć w przyszłość. Być może będzie ona inna niż przed pojawieniem się epidemii COVID-19, ale wierzę, że przyniesie ona nie tylko złe, ale też dużo dobrych zmian.

Autorstwo: Kamil Hajdamowicz

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)